

Największy przymiot charakteru

„A teraz zostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy rzeczy, lecz z nich największa jest miłość” – 1 Kor. 13:13.

Apostoł Paweł w poprzednim tekście odnosił się do licznych darów ducha św., jakie wówczas były udzielone wszystkim spłodzonym z ducha do nowej natury. Jeżeliby ktokolwiek w owym czasie nie posiadał żadnego z tych szczególnych darów, wskazywałoby to, iż nie został członkiem Kościoła Chrystusowego. Te nadnaturalne dary dopomagały również pierwotnemu Kościołowi w jego duchowym wzroście. W owym czasie pierwotni chrześcijanie nie mieli Biblii. A gdyby ją nawet mieli, to niewielu umiało czytać, przeto potrzebowali w tym względzie szczególnej pomocy, której później Kościół nie potrzebował, a nawet z czasem została ona odjęta.

W tym liście pisanym do Kościoła w Koryncie ap. mówi: „A ja wam jeszcze zacniejszą drogę wskażę” (1 Kor. 12:31). Postępując dalej, wskazuje na wielką zacność owocu miłości. Ktokolwiek był spłodzony z ducha św., musiał mieć przynajmniej pewną miarę tego owocu, czy był to maleńki kwiatek, który zawierał zarodek owocu, czy to częściowo rozwinięty lub zupełnie rozwinięty albo też owoc dojrzały. Ojciec Niebieski, który patrzy na serce każdego, wie, na ile Jego duch święty w tym lub innym sercu stara się kontrolować ciało, dozorować myśli, słowa i czyny. My jednak nie jesteśmy zdolni sądzić serc innych. Apostoł powiedział, iż on nie czuł się zdolnym właściwie sądzić nawet samego siebie, lecz pozostawia to Panu. On wiedział, iż jego serce było wierne i że on usiłował być tym, czym Pan chciał, aby był. Chociaż był przekonany o swojej niezdolności czynienia zawsze tego, co chciał czynić, to jednak wiedział, iż Mistrz przyjmie jego wierność serca; zatem czynił, co mógł najlepszego, pozostawiając resztę Bogu.

Nasza wiara i nadzieja w Panu prowadzi nas do usiłowań, aby rozwijać owoc miłości z jej różnymi pięknymi częściami, z których się ona składa. Na przykład: szlachetność i łagodność jest częścią miłości; również są nimi pokora i braterska uprzejmość. Każde dziecko Boże nie powinno wiele dbać, czy jest ono dobrze zbudowane lub urodzive, wykształcone lub oglądzone co do ciała. Albo ile to ja pięknych wygłosiłem kazań, a nawet, ilu to ja przyprowadziłem do znajomości Prawdy. Lecz głównie dbać o to: Ile przymiotów miłości rozwinąłem w sobie? Na ile w moim charakterze znajduje się podobieństwo Chrystusowe?

MIŁOŚĆ JEST NAJGŁÓWNIJSZĄ RZECZĄ

Czemu przymiot miłości jest uwydatniony w Słowie Bożym? Odpowiadamy, ponieważ on jest pierwszą najważniejszą i najgłówniejszą rzeczą. Jest wypełnieniem Boskiego prawa, tak że ofiarnicza miłość zalecana świętym w teraźniejszym wieku przechodzi nawet wymagania doskonałego prawa. Lecz dlaczego miłość jest postawiona na pierwszym miejscu? Przyczyna nie leży w tym, iż ją Bóg tak umieścił albo używa mocy w tym kierunku i rozkazuje, aby ona była pierwszą. Nie, lecz jest tak dlatego, że żaden inny przymiot charakteru nie jest tak miły, tak piękny, aby wytwarzał prawdziwe szczęście i radość i przynosił tak obfite błogosławieństwa wszystkim, nad którymi jego działalność się rozciąga. Jest prawdziwą treścią Boskiego charakteru. „Bóg jest MIŁOŚCIĄ”. Ten przymiot szczególnie reprezentuje Jego osobowość. Chociaż Bóg jest wszechsprawiedliwym i wszechmocnym, to jednak nie mówimy, że Bóg jest sprawiedliwość albo iż Bóg jest moc, lecz mówimy: Bóg jest MIŁOŚĆ. Bóg używa swej wielkiej potęgi na tyle, na ile miłość dyktuje to i zatwierdzi. On używa swej sprawiedliwości tylko w zupełnej harmonii ze swym chwalebnym przymiotem – miłością. Miłość jest główną sprężyną wszystkich Jego czynów.

Ktokolwiek przeto chciałby być podobny do Boga, musi posiadać miłość jako dominujący przymiot charakteru i swego życia. Miłość i sprawiedliwość są nierozdzielne. Miłość trwa wiecznie i tylko ci, którzy będą wcieleniem tego chwalebnego przymiotu charakteru, będą żyć wiecznie. Z tej przyczyny widzimy wielką ważność rozwijania jej.

Rozprawa o miłości z 13. rozdziału pierwszego listu do Koryntian jest następną po onym znamienym kazaniu wygłoszonym przez naszego Pana na Górze Oliwnej. Obie rozprawy uczą tego samego, lecz z innego punktu widzenia. Jako uczniom w szkole Chrystusowej wszystkie wskazówki Słowa Bożego i Boska opatrność w naszym życiu są zamierzone przez Pana, aby rozwijały nasze charaktery i skłaniały nas do postępowania w harmonii z wymaganiami miłości. Mistrz powiedział. „Miłość jest wypełnieniem Zakonu” i jest „związką doskonałości” w dziecku Bożym, więc nic dziwnego, iż jesteśmy zapewnieni Słowem Bożym, iż Bóg jest MIŁOŚĆ i „kto nie miłuje, nie zna Boga”. Nasz Pan również oświadczył, iż „to jest żywot wieczny, aby cię poznali, samego prawdziwego Boga” – Boga, który jest MIŁOŚCIĄ.

Ten szlachetny przymiot chrześcijańskiego charakteru nie może być zdobyty w jednej chwili. Jest to płód, a



rozwój tegoż jest głównym zadaniem, główną sprawą każdego dziecka Bożego, które zostało spłodzone z Boga, które Go zna i chce zdobyć oną wielką nagrodę, to jest życie na wyższym poziomie istnienia i które chce ujrzeć Ojca Niebieskiego i naszego Zbawiciela twarzą w twarz i przebywać w ich obecności na zawsze.

WSZYSTKIE NABYTE PRZYMIOTY BEZ MIŁOŚCI NIE MAJĄ WARTOŚCI

W tej cudownej rozprawie, będącej pod rozważką, św. Paweł wykazuje, iż wzrastająca cnota miłości jest konieczna, aby uczynić jakąkolwiek służbę przyjemną Bogu. Jeżeli miłość nie jest władzą, która by nami kontrolowała, to największa gorliwość, najpiękniejsze krasomówstwo lub najbogatsza wymowa dla dobra Prawdy i sprawiedliwości przejdą bez znaczenia w Boskiej ocenie i nie przyniosą żadnej nagrody temu, komu brak miłości; nic nie pomoże jego wielka zdolność wykazywania tajemnic Bożych, a badanie i wielka znajomość nie przyczynią się do zdobycia Pańskiego uznania. Nawet góry przenosząca wiara byłaby bez wartości, gdyby Pan Bóg, patrząc na tajniki serca, widział w nim brak miłości. Oddanie wszystkiej posiadłości dla nakarmienia ubogich albo na rozpowszechnienie Ewangelii, jeżeli będzie uczynione bez miłości jako głównego impulsu, byłoby całkiem niezdolne przynieść nam Boską pochwałę. Śmierć męczeńska nie byłaby przyjęta inaczej, jak tylko wówczas, gdyby była podjęta z miłości ku Bogu i z wierności ku Jego Prawdzie.

Czemu się tak rzecz ma? Ponieważ wszystkie te rzeczy mogą być czynione z pobudek samolubnych, aby być widzianymi od ludzi albo aby zadowolić pychę lub ducha wojowniczego. Miłość musi powodować wszystką naszą służbą Bogu, w przeciwnym razie wszystko będzie zupełnie bez wartości – jako „miedź brząkająca i cymbał brzmiący”.

WIDOK MIŁOŚCI I WCHODZĄCE W JEJ SKŁAD ELEMENTY

Pewien profesor uniwersytetu komentując wyraz **miłość** powiedział: „Jako gdybyście widzieli sztukmistrza, który przepuściłby promień światła przez kryształowy pryzmat, a z drugiej strony pryzmatu ujrzeliście różne kolory wchodzące w skład światła – czerwony, niebieski, fioletowy, żółty i wszystkie kolory tęczy – tak św. Paweł przepuszcza miłość przez wspaniałą pryzmat swego natchnionego rozumu i pokazuje nam jej elementy. W tych kilku słowach mamy to, co ktoś mógłby nazwać widmem miłości – analizą miłości. Chcecie zaobserwować, jakie są jej elementy? Chcecie zauważyć, że one mają bardzo zwykłe nazwy, że noszą cechy, o których słyszymy prawie codziennie, że są to rzeczy, które mogą być praktykowane przez każdego człowieka, na każdym miejscu w codziennym jego życiu; i z jakich pospolitych cnót ta wielka miłość, która

jest tą najprzedniejszą rzeczą „summum bonum”, jest utworzona? Miłość składa się z dziewięciu elementów:

Cierpliwość – „Miłość jest długo cierpliwa.”

Dobrotliwość – „Dobrotliwa jest.”

Wspaniałomyślność – „Miłość nie zajrzy” (nie zazdrości).

Pokora – „Miłość nie jest rozpustna, nie nadyma się.”

Uprzejmość – „Nie czyni nic nieprzystojnego.”

Szczodrośliwość – „Nie szuka swoich rzeczy.”

Łagodność – „Nie jest porywcza do gniewu.” Otwartość – „Nie myśli złego.”

Szczerłość – „Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy.”

Do powyższych dodamy jeszcze inne trzy:

Hart duszy – „Miłość wszystko okrywa”... wszystko cierpi.”

Wierność – „Wszystkiemu wierzy.”

Nadzieja – „Wszystkiego się spodziewa.”

Nie możemy zgodzić się z wyrażeniem profesora, iż te cnoty może praktykować każdy człowiek na każdym miejscu, ani że one są pospolitymi cnotami. Musimy zaprzeczyć, aby te cnoty jako całość mogły być udziałem zwykłego człowieka. Może on przyoblec się w nieco szlachetności, pokory, uprzejmości, cierpliwości, dobrotliwości, tak jakoby człowiek naprzyczepiał winogron na krzak ciernia albo fig do ostu; lecz u zwyczajnego człowieka te wdzięki i cnoty są tylko przyobleczone, lecz nie wyrosły z wewnętrznej dobroci, nie pochodzą z ducha miłości, nie mają łączności ani nie są dowodem społeczności z Bogiem. Jeżeli dana osoba nie została odrodzona przez Słowo Prawdy i przez ducha św., to jej naśladowanie niektórych zewnętrznych objawów miłości nie uczyni z tej osoby syna Bożego ani nie przyniesie jej nagrody ani błogosławieństw synowskich, do których są otwarte tylko jedne drzwi – Chrystus Jezus.

Podobnie i chrześcijanin, gdyby objawiał tylko na zewnątrz cierpliwość, pokorę itp., nie byłoby wystarczające ani przed Bogiem, ani w jego własnym pojęciu. Owoce te wytwarzają się tylko pod wpływem przebywającego w jego sercu ducha miłości. W cywilizowanych krajach wiele z tych owoców ducha są uznawane przez ludzi jako pożądane formy w życiu towarzyskim i są uznawane jako dowody dobrego wychowania. W wielu wypadkach służą one jako płaszcz lub maska przykrywająca serca i usposobienia zupełnie przeciwne duchowi miłości.

ŚWIATOWE NAŚLADOWNICTWO MIŁOŚCI JEST ZEWNĘTRZNĄ POLITURĄ

Podczas gdy naśladownictwo owocu miłości uśmierza do pewnego stopnia zło, utrapienie i niezgodę, właściwe ludziom w upadłym ich stanie, to jednak jest ono tylko politurą, która w chwilach nawałnicy, próby i doświadczeń nieraz w nader dotkliwy sposób daje się



poznać. Przypominamy sobie wydarzenie, o którym swego czasu czytaliśmy. Na pewnym bazarze w Paryżu, urządzonym w celach filantropijnych, na którym znajdowali się najbardziej cywilizowani młodzi ludzie z najbardziej ogładzonego miasta i narodu na ziemi, gdy jednak groziła im śmierć, okazali okrucieństwo brutalnych bestii, bo w swym szalonym pośpiechu, aby wydostać się z płonącego budynku obalali, gnietli i ranili jedni drugich, traktując w taki sposób nawet najwyższej rangi damy francuskie, dla których przed chwilą okazywali nadzwyczaj wielką uprzejmość i grzeczność. Nie możemy wymagać ani się spodziewać, aby samolubne serce politurowane miłością w podobnych warunkach i okolicznościach mogło zachować cechę prawdziwości.

Bardzo bliskim jest czas, w którym daleko większy i okropniejszy kryzys objawi całemu światu, iż jego dzisiejsza ogłada i grzeczność jest tylko cieniutką powłoką i że one nie pochodzą z serca i nie są owocem ducha miłości. W tym wielkim ucisku ręka każdego obróci się „przeciwko bliźniemu swemu i przeciwko bratu swemu”, jak to Słowo Boże wyraźnie przepowiada.

W tym wielkim dniu pomsty maska powierzchownej ogłady i grzeczności zostanie odrzucona, a świat zobaczy swój rzeczywisty stan samolubstwa i barbarzyństwa, tak iż sam się przerazi tego stanu, lecz zarazem to mu pomoże, by się przygotował do chwalebego Królestwa Chrystusowego, które wówczas będzie ustanowione przez Emanuela na fundamencie sprawiedliwości i miłości. A ten dzień Pański już się rozpoczął.

POCIĄGNIĘCI PRZES MIŁOŚĆ BOŻĄ

Pismo Św. uczy, iż z powodu naszego upadłego stanu miłość bezinteresowna, to jest nie mająca na celu własnych korzyści, jest jakoby obcą naszej naturze ludzkiej i musi być wprowadzona mocą Bożą. Apostoł mówi: „Nie iżbyśmy my umiłowali Boga, ale iż Bóg umiłował nas i posłał Syna swego, aby był ubłaganiem za grzechy nasze”. W miarę jak poznajemy tę wielką miłość Bożą i przyjmujemy warunki i prawa, jakie On postanowił, abyśmy przez nie mogli się nawrócić do Boga i być pojednani z Nim przez Jego Syna, na ile więc my to oceniamy, na tyle miłość Boża zniewala nas i pobudza do wzajemnej miłości.

Nasze ocenianie miłości Bożej będzie mierzone naszą gorliwością dla wyrabiania naszego charakteru podług Boskiego wzoru. Człowiek z natury surowy, nieokrzyszany, skażonego usposobienia będzie potrzebował o wiele więcej czasu, aby miłość Boża mogła przeniknąć jego serce i wskutek tejże mógł być objawiony we wszystkich jego słowach, zamysłach i czynach zewnętrznego człowieka. Inni, będąc z natury uprzejmymi i łagodnymi, będąc lepszego urodzenia i posiadający wykształcenie, mogą nawet bez łaski Bożej mieć dużo

zewnętrznej ogłady: gdy taki stanie się chrześcijaninem, to jego postępowanie może być o wiele więcej przyjemne i zadowalające aniżeli tych, co tych cech nie mają. Nikt oprócz Boga, który czyta serca, nie jest zdolny sądzić, na ile kto posiada ten przymiot miłości rozwinięty w swoim charakterze. Następnie rozbierzemy różne elementy miłości.

ANALIZA ELEMENTÓW STANOWIĄCYCH MIŁOŚĆ

Miłość jest **cierpliwa**, to znaczy długie i cierpliwe znoszenie słabości i niedoskonałości tych, którzy okazują dobre chęci i zamiary. Co więcej, znaczy to cierpliwe znoszenie tych na bezdrożach, którzy sprzeciwiają się sprawiedliwości i Prawdzie. Trzeba mieć na względzie, iż cały świat jest mniej lub więcej pod wpływem onego wielkiego nieprzyjaciela i jego demonicznych zastępców, którzy zaciemniają umysły ludzi. Takie okazywanie miłości było bardzo wyraźne w naszym Panu Jezusie. Jak cierpliwy On był w stosunku do oponentów? Bacznym na słowa apostoła zapisane w Liście do Żydów: „Uważajcie jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyście osłabłszy w umysłach waszych nie ustawiali (w czynieniu dobrze i w cierpliwości)”.

Miłość jest **dobrotliwa** w sposobie postępowania. Ona nie tylko stara się czynić dobrze, lecz stara się, aby czynić to w sposób jak najgrzeczniejszy. W miarę na ile kto wyrobił w sobie miłość, na tyle starać się będzie, aby wszystkie myśli, słowa i czyny były pełne dobroci. Miłość jest tkliwa, czuła. Ma ona prawdziwe i głębokie zainteresowanie w innych, szczególnie w tych, co są braćmi w Chrystusie. Dobrze uczynimy, gdy przypomnimy sobie dewizę dawnych kwakrów: „Przez ten świat mam przejść tylko jeden raz, zatem wszelką dobrą rzecz, którą mogę uczynić lub wszelką dobroć, którą mogę wyświadczyć jakiejś ludzkiej istocie, powinienem uczynić teraz. Nie mogę odłożyć tego ani zaniedbywać, ponieważ tą drogą ponownie iść nie będę”. Tego rodzaju sentyment jest godny polecenia dzieciom Bożym.

Miłość jest **szczodroliwa** i nie ma miejsca na zazdrość, która powstaje ze starej, przewrotnej natury, z samolubstwa. Miłość raduje się z radującymi; raduje się z każdego dobrego słowa lub czynu i ze wzrostu w chrześcijańskiej łasce i służbie tych wszystkich, którzy są prowadzeni duchem Bożym.

Miłość jest **pokorna** – „nie jest rozpustna, nie nadyma się”. Nie trąbi przed sobą o swych dobrych uczynkach. Uczynki jej nie są czynione tak, aby były widziane od ludzi i były chwalone od braci, lecz są czynione bez względu na to, czy ktoś to widzi, oprócz Pana. Miłość nie pyszni się swą znajomością ani swymi dobrodziejstwami, ale w pokorze przyznaje, iż każdy dobry i doskonały dar pochodzi od Ojca światłości i oddaje Mu dzięki



za każdą otrzymaną łaskę. Ktoś słusznie powiedział: „Miłość zachowuje człowieka, aby nie czynił ze siebie błazna przez rozumne postępowanie. Nie stawia siebie w takie położenie, które zdradziłoby jego niekompetencje”.

Miłość jest **uprzejma** – „nie czyni nic nie-przystojnego”. Jak piękną jest ta cecha w dziecku Bożym! Jak wiele cierpień jest spowodowanych brakiem uprzejmości i szacunku dla drugich, który wypływa z prawdziwej miłości serdecznej, wyrobionej i wypielegnowanej miłości, jakie popełniają ci, co uważają siebie umysłowo lub finansowo za wyższych od innych. Doskonała miłość zaś przeciwnie, objawia uprzejmość łącznie z pokorą. W rzeczach małej wagi ogłada i uprzejmość, może niekiedy uchodzić za miłość.

Sekretem prawdziwej uprzejmości jest miłość. Człowiekiem szlachetnym, honorowym jest tylko taki, co myśli szlachetnie, poważnie, uprzejmie, słowem ten, co miłuje, zatem prawdziwy chrześcijanin powinien być najprawdziwszym i doskonałym w tym względzie. Dziecko Boże, gdyby ignorowało wyświadczenie małych uprzejmości, uważając je za niepotrzebne, w takim razie byłoby to bardzo wielkim błędem. Uprzejme powitanie, przyjemny uśmiech, wyświadczenie grzeczności drugim. Kto nie ocenia ważności i siły tych rzeczy lub kto nie odczuwa przykrości z braku tychże?

MIŁOŚĆ DOBROTLIWA, ŁAGODNA, SZCZERA

Miłość dobrotliwa „nie szuka swoich rzeczy”, by je wyłącznie dla siebie pozyskiwać. Nie stara się zdobywać przewagi nad innymi lub popierać swoje samolubne cele. Miłość dobrotliwa otacza opieką innych i stara się pomnażać ich wygodę i szczęście. Nie pragnie przywłaszczać sobie wszystkiego co najlepsze ani nie ubiega się o przedniejsze siedzenia albo żeby zwracano najwięcej uwagi na nią lub aby osiągać najwyższe zaszczyty; owszem raczej wynosi innych do zaszczytów i jest gotowa zająć niższe miejsce lub stanowisko. Gdy tego rodzaju miłość jest zastosowana w praktyce, sprowadza ona wielki i dodatni wpływ na wszystkie sprawy życia tak w domu, w zgromadzeniu, jak i dokoła siebie.

Miłość jest łagodna – „nie jest porywcza do gniewu”. Pomiędzy licznym złem, jakie panuje w dzisiejszych czasach jest porywczność, zły humor, opryskliwość i łatwe obrażanie się. Na ile kto tego rodzaju usposobienie uprawia lub pielęgnuje zamiast je zwalczać, na tyle okazuje swoją niedoskonałość i brak duchowego rozwoju i również brak podobieństwa Chrystusowego, wzoru naszego.

Niewiele przywar otrzymuje tak wiele pobłażliwości i usprawiedliwienia za okazywanie ich jak wady powyższe

wymienione. Aczkolwiek wiele wrodzonych słabości lub nerwowość usposabiają nas do takiego stanu, to jednak każdy prawdziwy członek Ciała Chrystusowego powinien usilnie starać się, by przeciwdziałać temu usposobieniu i opanowywać zbytnią drażliwość, a szczególnie wynajdywanie wad u innych i zgryźliwość. Powinien zwalczać dążności upadłej, starej natury, a przy pomocy Pana starać się zwyciężać te różne słabości. Nałożenie na siebie kary za każdy wybuch gniewu lub opryskliwości w niedługim czasie uczyniłoby nas baczniejszymi, aby utrzymać kontrolę nad językiem i wstrętnymi skłonnościami starej natury. Niewiele cech charakteru tak się przyczynia do uwielbiania Boga jak łagodność.

Miłość nie jest **obłudna** – „Nie myśli złego” – nie przypuszcza nic złego. Stara się być wyrozumiała na uczynki, słowa i postępowanie innych. Będąc czystą i życzliwą, sama stara się na ile możebne patrzeć na słowa i postęпки innych z tego samego punktu. Nie posądza ani żywi zawziętości, ani wytwarza ze spraw drobiazgowych dowody czyichś złych intencji. „Gdzie wad wiele, tam miłości mało” – mówi przysłowie. Miłość raczej pobłaża błędom i słabościom, aniżeli miałyby zabijać intencje i zamiary.

Miłość jest szczera – „nie raduje się z niesprawiedliwości”. Boli ją zło, gdziekolwiek je napotka, ale sympatyzuje z tymi, którzy z powodu słabości ciała czynią źle lub z tymi, którzy są otoczeni pokusami. W tym względzie miłość pobudza do postępowania, lecz innego aniżeli było postępowanie Balaama, który „umiłował nagrodę niesprawiedliwości”. Balaam, jak podaje Pismo Św., bał się Boga i jako Jego prorok nie mógł czynić inaczej jak tylko ściśle według litery Pańskiego polecenia, ale on nie posiadał ducha posłuszeństwa i wierności ani ducha miłości i dlatego, kiedy za przeklinanie Izraela była mu obiecana zapłata, był gotów to uczynić, gdy tylko Pan Bóg na to mu pozwolił.

Bywają też niektórzy chrześcijanie, którzy dla bojaźni mają poszanowanie dla litery Słowa Bożego, ale im brak ducha świętego (usposobienia) i miłości i którzy dla miłości, bogactw, popularności, wygody itp. są gotowi czynić rzeczy nawet ze szkodą dla sprawy Pańskiej, byle tylko, o ile możebne, nie być w otwartym przeciwieństwie z Bogiem. Wielu podobnych Balaamowi znajduje się pomiędzy duchowieństwem, którzy dla zapłaty i przyjaźni bogatego Balaka są gotowi nauczać nauk, w które sami nie wierzą; zamrużyć oczy na bezwstydne praktyki i różnymi sposobami podsuwać przeszkody duchowemu Izraelowi i zachęcać innych do czynienia złego. Tak nasz Pan, jak i apostołowie wspominają tych Balaamów jako będących fałszywymi nauczycielami w nominalnym Kościele. (Zob. 2 Piotra 2:15; Judy 11; Obj. 2:14.)

Każdy starający się rozwinąć w swym sercu ducha



świętego, to jest doskonałą miłość, powinien przestrzegać ten punkt szczerości tak w intencji, jak i prawość w postępowaniu. Najmniejsze zadowolenie z upadku osoby, która do pewnego stopnia starała się postępować sprawiedliwie i czynić dobrze, jest złem i powinno być zwalczone i daleko odrzucone. Doskonała miłość pod żadnym względem nie raduje się z niesprawiedliwości i nie będzie z nią sympatyzować, ale raczej smucić się z upadku drugiego, chociaż by dany upadek miał się okazać z korzyścią.

Miłość „raduje się z prawdy”. Jakkolwiek korzystnym mógłby być błąd, miłość nie mogłaby wziąć udziału w nim i nie mogłaby pożądać nagrody błędu i zła. Lecz ona rozkoszuje się w prawdzie – w jakimkolwiek przedmiocie, lecz szczególnie w Prawdzie Boskiego objawienia, bez względu jak niepopularną ta Prawda by była, ile prześladowań jej obrona pociągałaby za sobą lub na ile by to spowodowało utratę przyjaźni światowej i tych, którzy są zaślepieni przez boga tego świata. Duch miłości ma tak bliskie powinowactwo z Prawdą, iż raduje się, gdy może mieć udział w stratach, prześladowaniach, cierpieniach lub cokolwiek byłoby skierowane przeciw Prawdzie i jej sługom. Przed Bogiem nie stanowi różnicy, czy my wstydzimy się Chrystusa, czy Jego Słowa; o takich oświadczył, iż w swoim czasie On zaprze się ich przed Ojcem swym i aniołami. Miłość nie sympatyzuje z hipokryzją lub udawaniem. Ona jest przeźroczystą i prawdziwą w charakterze.

SILNA, PEŁNA UFNOŚCI I NADZIEI

Miłość jest silna – „ona wszystko znosi”. Jest nie tylko gotowa, ale i zdolna znosić zniewagi, nagany, obelgi, straty, opaczne przedstawienia, a nawet śmierć dla sprawy Bożej. „To jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara wasza” – Oto prawdziwy ośrodek i życie, którego wiara pała duchem miłości ku Panu, ku tym, którzy są Jego i żywi sympatię dla świata. Doskonała miłość może wytrzymać najbardziej trudne okoliczności i warunki, na jakie Pan dozwala, aby przyszły na Jego dzieci i przy łasce Bożej mogą wyjść zwycięsko „przez tego, który ich umiłował i wydał samego siebie za nas”.

Miłość jest pełna ufności – „wszystkiemu wierzy”. Nie jest podejrzliwa, lecz przeciwnie ma zaufanie do drugich, na ile to możliwe i wierzy w szczerość innych. Miłość kieruje się zasadą, iż lepiej jest (jeżeli potrzeba) być oszukany sto razy, aniżeli stracić zaufanie do ludzi, być ustawicznie podejrzliwym – daleko lepiej doznać zawodu, aniżeli obwiniać lub mieć niesłusznie w podejrzeniu chociażby tylko jedną osobę. Takie usposobienie jest pełne miłosierdzia, a o takich Mistrz nasz powiedział „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Niemiłosierny umysł i serce gotowe z najmniejszych pozorów, nieraz urojonych, snuć złe myśli o drugich, jest powodem do niemiłosiernego obchodzenia się z drugimi.

Miłość jest pełna nadziei – „wszystkiego się spodziewa”, nie zniechęca się prędko. Nadzieja jest sposobem, przez który miłość może być długotrwała. Przez poznanie Boga i stanie się uczestnikiem Jego świątobliwości ona ufa Jemu i w niezachwianej nadziei oczekuje na wypełnienie się Jego chwalebnego przymierza, bez względu na to, jak niejasne mogłyby być warunki. Ten pełen nadziei element miłości jest wydatną cechą wytrwałości świętych, która czyni ich zdolnymi do cierpliwego znoszenia zła, jako przystoi na dobrych żołnierzach Jezusa Chrystusa. Pełen ufności przymiot ochrania miłość od łatwego gorszenia się lub prędkiego wstrzymywania od pracy Pańskiej. Tam gdzie inni się zniechęcają i gotowi wycofać się z szeregów, duch miłości dodaje siły do wytrwania, bo jej kotwica nadziei jest przymocowana dobrze „poza zasłoną”. Ona trzyma się silnie opoki wieków, a przez to nie może popaść w rozpacz.

Miłość jest nie tylko największą ze wszystkich zalet, lecz jest (jak to już widzieliśmy) treścią wszystkich owoców ducha. Jest wieczna, „miłość nigdy nie ustanie”. Dla tych, którzy rozwiną w sobie ten przymiot do pewnego stopnia doskonałości, jest przygotowany żywot wieczny i ci, którzy posiadają w sobie ofiarniczą miłość, jaką nasz drogi Mistrz posiadał, którzy tak miłują, iż z radością wydają swe życie dla braci, odziedziczą najwyższy stopień żywota, Boską naturę (2 Piotra 1:4).

PROPOZYCJA REDAKTORA

Starajmy się tedy, drodzy bracia, coraz więcej i więcej uprawiać miłość, pamiętając o tym, iż wszystkie nabyte przymioty byłyby daremne bez tej uwieczniającej łaski. Redaktor ma pewną propozycję do przedstawienia każdemu czytelnikowi tego pisma, przypuszczając, iż okaże się pomocną każdemu, kto będzie z nią współdziałał, a mianowicie: W przeciągu pozostałej części bieżącego roku (jeżeli pozostaniemy w ciele przez cały ten czas) niechaj każdy modli się na każdy poranek, aby Pan pobłogosławił nam w uprawianiu miłości, w myśli, słowie, uczynku przez cały ten dzień – a każdego wieczora zanosząc wypadki dnia do tronu łaski, pamiętajmy uczynić sprawozdanie Panu odnośnie naszego powodzenia lub niepowodzenia.

Potem uważajmy na skutek naszego czuwania i modlenia się; miejmy baczenie na wszystkie dowody wzrostu tego owocu ducha, a gdy tak postępować będziemy, nie „próżnymi ani bezpożytecznymi” wystawi nas to w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa... Ale hojnie dane nam będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” (2 Piotra 1:8-11).

Watch Tower
R-115 (1915 r.)



„Straż”